GILA - my

Nr 10 7/13

unilever.pl

Drodzy czytelnicy!

Witamy Was w pierwszym numerze szkolnej gazetki „GiLA-my” w nowy roku szkolnym! Mamy nadzieję, że tegoroczne wakacje były pełne zasłużonego odpoczynku i dobrej zabawy. Mimo iż minęło trochę czasu od zakończenia się letniej przerwy, zmobilizowana do pracy redakcja postanowiła ruszyć z nową dawką artykułów, reportaży, wywiadów i zdjęć, które ukażą się na łamach naszego pisma.

Wraz z początkiem września w szkole, jak co roku, pojawili nowi uczniowie oraz nauczyciele. W redakcji „GiLA-my” również zawitali nowi dziennikarze i utalentowane pióra, a także przybyło wielu zmian i pomysłów. Liczymy, że te nowości przypadną do gustu zarówno naszym wiernym czytelnikom, jak i tym nowym, którzy zetkną się z wydawaną od lat gazetką szkolną po raz pierwszy.

W tym numerze nie zostaną pominięte bieżące wydarzenia i imprezy szkolne. Opisane wyniki powyborcze dokładnie naświetlną przyszły zarząd Samorządu Uczniowskiego. Ponadto, dziennikarze „GiLA-my” podzielą się z Wami ich przeżyciami i doświadczeniami z wyjazdów i przedsięwzięć, w których uczestniczyli. Dla smakoszy kącik kulinarny zaproponuje przepisy na ciekawe potrawy, a szukający dobrego humoru z pewnością znajdą odpowiednią rubrykę przygotowaną specjalnie dla nich. Wszystkie ciekawe i porywające teksty znajdziecie na stronach bieżącego wydania „GiLA-my”.

Zachęcamy gorąco do lektury! Życzymy miłego czytania ☺

Redakcja „GiLA-my”

(Bogusz Olszewski)

W NUMERZE:

Aktualności

Podsumowanie Światowego Dnia Żywności
Mistrzowie Chemii

Kultura

Relacja z International Youth Meeting
Recenzja filmu „Chce się żyć'
"Ocalić od zapomnienia…", czyli o poezji śpiewanej

Nasza twórczość

Fragment opowiadania „Ręce Serafina"
Widzieć więcej niż własne podwórko

Inne

Jak zrobić czekowiśnię?
Słowo o toruńskim sporcie
Bo śmiech to zdrowie…

Fotorelacje z:

Powitania klas pierwszych liceum
Halloween

International Youth Meeting

Powitanie klas pierwszych

Bananowy jest po prostu żywot mój

Światowy Dzień Żywności obchodziliśmy w GiLA… ze smakiem. Cherry Lady przejęła inicjatywę szkolnego radiowęzła, na przerwach można było odpocząć pod cytrynowym drzewkiem (Just another lemon tree…) i posmakować tego, co przygotowała Młodzieżowa Rada Internatu we współpracy z klasą 3aG. Przez cały tydzień na wszystkich przerwach sprzedawane były owoce – zdrowy element każdej diety. W sali od WOK-u można także podziwiać gazetkę ścienną, która uświadamia absurdy funkcjonowania współczesnego świata.

Rocznie wyrzucamy do śmietników 1/3 wyprodukowanej żywności. Setki milionów ludzi umiera z głodu. Występuje zjawisko nadprodukcji żywności. Duża część wyrzucanych produktów nadawałaby się do spożycia. Dlaczego tak się dzieje? Powody są różne – konflikty, ubóstwo, bezradność organizacji humanitarnych. To te globalne. Ale nie można zapomnieć o tych najdrobniejszych sprawach – kanapka wyrzucona w szkole, zjedzony do połowy obiad, przeterminowany jogurt w lodówce. Każdy z nas ma na sumieniu mniej lub więcej takich grzeszków. Statystyki są alarmujące. Dlatego zaczynamy już teraz – myślimy, nie marnujemy.

Zuzanna Laudańska

małopolska.pl, kopaczka.pl, onieczglodem.pl, pah

Mistrzowie Chemii

Hans Kloss na hasło „W Paryżu najlepsze kasztany są na placu Pigalle” odpowie, rzecz jasna, że Zuzanna lubi je tylko jesienią (być może dlatego, że tylko wtedy można je spotkać?); a co odpowie ponad 1⁄3 uczniów z rocznika 2012-2015 na niewinne „To nieważne”? Ano, że to nieważne, bo ważna jest chemia...

Wśród tych osób jest siedem takich, które nie tyle zupełnie identyfikują się z chemią, ile chemia jest jednoznacznie identyfikowana z nimi. Są one bowiem stypendystami I edycji programu „Mistrzowie chemii” Fundacji Orlen „Dar Serca” i chemii oraz innych przedmiotów ścisłych nie mają dość nigdy! Ostatnio można ich było podziwiać biegających w fartuchach między salą chemiczną a boiskiem, przenoszących koszyki pełne odczynników i sprzętu laboratoryjnego, aby przeprowadzić efektowne doświadczenia chemiczne uwiecznione na filmie – tak, to byliśmy my!

Większość stypendystów uczy się w klasie biologiczno-chemicznej, gdzie kontakt z ubóstwianym przedmiotem jest naprawdę bardzo, bardzo, bardzo bliski, natomiast **Patrycja Kochmańska** i **Piotrek Woźnicki** realizują odmienne rozszerzenia - z matematyki, fizyki i informatyki; dzięki temu pozostają blisko ścisłych dziedzin nauki – ale oczywiście, chemii również. Piotrek jest tego najlepszym dowodem, ponieważ uzyskał w zeszłym roku tytuł finalisty 59. Olimpiady Chemicznej! Wow!

Choć przygotowania do udziału w Olimpiadzie Chemicznej i wielu innych konkursach zajmują dużo czasu, nie oznacza to, że siedzimy tylko nad zadankami i nie jesteśmy w ogóle towarzyscy. Nie, szczególnym upodobaniem obdarzyliśmy np. grę w karty, a zwłaszcza grę w benzen. Lubimy opowiadać nieśmieszne dowcipy, czyli tzw. suchary, zastanawiając się, dlaczego niedźwiedzie polarne nie rozpuszczają się w wodzie. Cieszymy się z wycieczek do Niemiec, gdzie głównym punktem programu są... laboratoria chemiczne – (**Ania Korzeniowska**, **Klaudia Laks** i **Rafał Zbonikowski** byli pod koniec września w X-Lab w Getyndze), skąd można przywieźć milion kolejnych żartów i powiedzonek.

Chemia jest ważna, ale... bez przesady. Ujawniają się w nas bowiem talenty i upodobania z różnych dziedzin – sportowe, fotograficzne, muzyczne – zarówno na instrumentach nowoczesnych, jak i kojarzonych z muzyką klasyczną – **Dorota Kłos** gra na altówce; interesuje nas również śpiewanie, koło teatralne czy pisanie opowiadań – to ostatnie uwielbia robić **Julia Dereniowska**. Każdy z nas jest więc po trosze mieszanką różnych zdolności i dzięki temu wzajemnie się uzupełniamy, jednak jest coś, co nas wszystkich łączy i spaja – i... chyba nie muszę mówić, co to takiego.

Julia Dereniowska

International Youth Meeting Stories That Move: Discussing Diversity & Discrimantion

W dniach 17 -22 września, w Berlinie, odbyła się konferencja, w której miałam zaszczyt wziąć udział. Wraz z czterdziestoma dwoma młodymi ludźmi z siedmiu krajów Europy dyskutowałam na temat różnych form dyskryminacji oraz próbowałam nim przeciwdziałać. Spotkanie odbyło się w Wannsee – dzielnicy Berlina położnej na jego przedmieściach. Warto zwrócić uwagę na rys historyczny tego miejsca – to własnie tutaj w 1942 roku nastąpiło spotkanie mające na celu ostateczne rozwiązanie kwestii żydowskiej. Wtedy Reinhard Heydrich z polecenia Hitlera wraz z innymi wysoko postawionymi dygnitarzami III Rzeszy zadecydował o ludobójstwie Żydów, dziś my, jako głos młodego pokolenia, stanowiliśmy drogę do *tikkun* (naprawienia świata), walczyliśmy o tolerancję w miejscu narodzin końcowej formy antysemityzmu. Efektem naszej pracy podczas konferencji będzie utworzenie internetowej platformy propagującej tolerancję oraz wspierającej ofiary dyskryminacji.

Jak przebiegały zajęcia?

Każdego dnia odbywały się warsztaty i dyskusje. W środę próbowaliśmy odpowiedzieć na pytanie – „co oznaczają pojęcia - tożsamość i dyskryminacja?”. W czwartek – w grupach pracowaliśmy z biografiami ofiar Holocaustu, które później mieliśmy przedstawić innym. Mój zespół wybrał historię dwóch lesbijek, mieszkających w Niemczech w czasie II Wojny Światowej, jedna z nich została umieszczona w obozie koncentracyjnym, gdzie zginęła. W piątek udaliśmy się do Berlina, gdzie cały dzień spędziliśmy wraz z przedstawicielami wybranego przez nas NGO (Non Governmental Organisation). Mój wybór padł na Lambdę – organizację walczącą z homofobią. Wraz ze swoją grupą zwiedziłam wystawę Villa Global w Youth Museum Shoneberg, a następnie odwiedziłam muzeum historii osób LGBT. Po powrocie do ośrodka przygotowaliśmy prezentację dotyczącą naszego dnia z NGO, którą przedstawiliśmy w sobotę. Wieczorem zaś zwiedziliśmy multikulturalną dzielnicę Berlina – Kreuzberg.

Co przyniósł mi udział w konferencji?

Poznałam wielu wspaniałych ludzi pochodzących z różnych kultur i środowisk, posiadających niesamowite zainteresowania, pragnących zmienić na lepsze otaczający nas świat. Wzrosła moja świadomość dotycząca historii oraz powodów różnych form dyskryminacji – rozmawialiśmy nie tylko o antysemityzmie lub homofobii, lecz również o rasizmie, antycyganizmie i szowinizmie. Rozwinęłam swoje zdolności językowe – konferencja odbywała się w języku angielskim. Ponadto widziałam wiele niezwykłych miejsc takich jak np. pomnik ofiar Holocaustu znajdujący się w centrum Berlina, bądź Kreuzberg – miejsce tysiąca kultur, pełne klimatycznych restauracji z kuchniami całego świata. W muzeum LGBT dowiedziałam się wiele na temat historii osób homoseksualnych i transseksualnych – czy wiedzieliście, że byli oni jednymi z ofiar Holocaustu i musieli nosić specjalne odznaczenie – różowy trójkąt? Bądź, że w czasach starożytnych homoseksualizm był czymś całkowicie naturalnym, dopiero chrześcijaństwo nadało mu status grzechu przeciwko naturze? Uczestnicząc w konferencji, czułam, że naprawdę zmieniam świat. Również i w Polsce zamierzam to kontynuować…

Natalia Macioszek

„Chce się żyć”

… to jeden z najbardziej wzruszających filmów, jakie ostatnio widziałam. Jestem w stu procentach pewna, że każda osoba, choć trochę wrażliwa na krzywdę i problemy drugiego człowieka w trakcie seansu uroni przysłowiową łzę. Obraz Macieja Pieprzycy przedstawia życie chłopca, a później dorosłego mężczyzny, który przez otaczający świat, z wyjątkiem najbliższych, traktowany jest jak „roślina”. Mateusz, bo tak nazywa się główny bohater, urodził się z porażeniem mózgowym.

Pomimo tego, że nie jest w stanie komunikować się z ludźmi, to tak jak każdy człowiek czuje, a jego choroba sprawia, że widzi więcej niż inni. Jego rodzina niczym nie różni się od innych polskich domostw z lat 80. Reżyser filmu zadbał także o pokazanie specyfiki ówczesnego społeczeństwa. Blokowisko, czy paczki od wujka z Niemiec idealnie kontrastują z późniejszymi latami. To chyba niezbyt istotny szczegół, ale troska autorów obrazu o każdy element to dla mnie ogromny plus. Mimo swojej inności Mateusz może liczyć na miłość matki i ojca, niestety nieszczęśliwe wydarzenia sprawiają, że dorosły już bohater trafia do specjalnego ośrodka.

To , co szczególnie zwraca uwagę widza, to niesamowita gra Dawida Ogrodnika. Jego bohater jest narratorem filmu, ale między nim a innymi postaciami nie ma żadnego dialogu, przez co Ogrodnik cały czas musi posługiwać się swoją mimiką twarzy, gestami i ruchami, specyficznymi dla osób z porażeniem mózgowym. Aktor włożył w ten film istotną część siebie, jego zaangażowanie jest ogromne, dlatego tak bardzo dziwi decyzja jury Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni, że Ogrodnik dostał tylko Nagrodę Specjalną.

„Chce się żyć” podejmuje jeden z bardzo istotnych tematów. Współczesne społeczeństwo niestety nie jest zainteresowane kwestią osób niepełnosprawnych. Ich opieka spoczywa na barkach rodziców, a ci, kiedy nie są w stanie czuwać nad swoimi dziećmi, zmuszeni są do oddawania ich do specjalnych ośrodków, gdzie często traktowane są przedmiotowo, nie rozumie się ich problemów, a proponowane rozwiązania zostawiają wiele do życzenia.

Film ten ukazuje także, jak trudna jest komunikacja z drugim człowiekiem, kiedy swoich uczuć nie jesteśmy w stanie wyrazić za pomocą słów. Uświadamia, że każdy zasługuje na uwagę i troskę. Osoby niepełnosprawne umysłowo także czują, nie chcą być samotne, potrzebują miłości i ciepła drugiej osoby. Przykład Mateusza pokazuje, że istnieje coś takiego jak cud. Mimo że lekarze od najmłodszych lat skreślili jego możliwość komunikacji z otoczeniem, to w ośrodku poznaje osobę, która dostrzega, że jest świadomy wszystkiego. Specjalnie opracowana metoda porozumiewania z innymi sprawia, że może w końcu wyrazić swoje uczucia. Jego matka pierwszy raz od dwudziestu paru lat może usłyszeć, co chce jej przekazać ukochany syn. To moim zdaniem najbardziej wzruszająca scena w filmie - Mateusz przekazuje, że: „Nie ja roślina”. Myślę, że te słowa uświadomiły mi, że tak naprawdę nie rozumiemy problemów osób chorych, a nasze zachowanie odzwierciedla fakt, że w takich sytuacjach postępujemy tak, jak nam wygodniej.

Jeżeli napiszę, że „Chcę się żyć” jest inspirowany prawdziwymi wydarzeniami, a przed napisami końcowymi widzimy filmik, na którym Dawid Ogrodnik spędza czas razem z pierwowzorem Mateusza – Przemkiem, na pewno pomyślicie, że ten film ma pesymistyczny wydźwięk. Ale to nieprawda, mimo wielu wzruszających scen obrazu daje nadzieję. W opowieści Mateusza nie brak zabawnych stwierdzeń, porównań. Film pokazuje, że nawet liczne przeciwności losu nie są w stanie odebrać człowiekowi jego prawa do szczęścia. Myślę nawet, że „Chce się żyć” może być wyraźnym sygnałem dla ludzi, którzy bez powodu marnują swoje życie, nie doceniają, jaki to wielki dar. Niech inspiracją do zmian będzie dla nas Mateusz.

Jowita Pańczyk

„Ocalić od zapomnienia...”

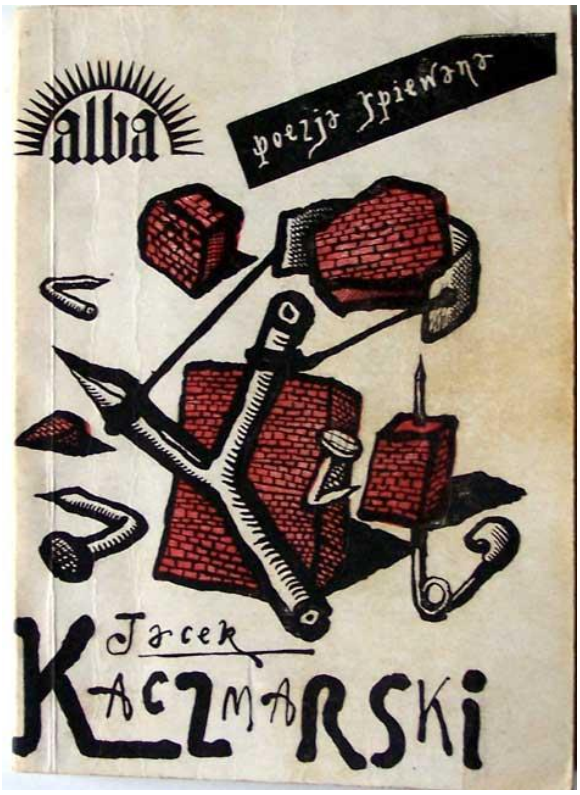

W związku z wejściem do kin najnowszego obrazu Andrzeja Wajdy *„Wałęsa. Człowiek z nadziei”*, w Internecie ukazał się klip promujący film. Jest to cover utworu Marka Grechuty *„Dni, których nie znamy”*, wykonany w stylu reggae przez Kamila Bednarka. Ten sposób interpretacji spotkał się z różnymi opiniami internautów; niektórzy posądzali go o profanację dzieła mistrza bądź też odradzali mu dalszą reinterpretację klasycznych utworów. Inni zaś wpadali w zachwyt, doceniając swobodę interpretacji utworu, a także fakt, że dzięki tej aranżacji utwór będzie miał szansę „przebić” się do większego grona odbiorców (szczególnie tych młodszych), zachęcając ich do sięgnięcia po oryginał.

Dlaczego przytaczam ten przykład? Ponieważ uważam, że warto poświęcić trochę czasu oraz uwagi temu gatunkowi muzycznemu, jakim jest poezja śpiewana. Jak sama nazwa wskazuje, priorytetem jest tutaj tekst, najczęściej liryczny, śpiewany do akompaniamentu gitary lub fortepianu. Warto również podkreślić fakt, że melodia stanowi tylko tło, a główną rolę gra tekst utworu.

Jednym z najbardziej znanych polskich artystów tego gatunku jest już wspomniany przeze mnie wcześniej Marek Grechuta. Poeta, kompozytor, z wykształcenia architekt. Jego repertuar składał się zarówno z jego własnych tekstów, jak i z tekstów znanych polskich poetów, na przykład *„Ocalić od zapomnienia”* – Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, czy *„W malinowym chruśniaku”* – Bolesława Leśmiana. Do wykonawców piosenki poetyckiej należeli, bądź należą między innymi Jacek Kaczmarski, który dla większości ludzi kojarzy się z „naczelnym bardem *”Solidarności”*”, mimo tego zakres tematyki, którą poruszał w swoich utworach wykraczał poza sprawy polityczne; Ewa Demarczyk, która śpiewała utwory Białoszewskiego, Leśmiana, Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, czy artyści współcześni, tacy jak Czesław Mozil, interpretujący poezję Miłosza (*Czesław Śpiewa Miłosza*), czy choćby Mariusz Lubomski (notabene torunianin), śpiewający teksty poety Sławomira Wolskiego. Takich artystów można by jeszcze długo wymieniać.

Często nie zdajemy sobie sprawy, jaką wartość ma poezja śpiewana. Żyjemy w czasach, gdzie liczy się czas co do sekundy, ludzie są przepracowani, nierzadko zdarza się, że nie mają oni ani jednej chwili wolnej dla siebie, a co za tym między innymi idzie - nie mamy czasu na czytanie książek. W takiej sytuacji wyjściem dla nas jest sięgnięcie po poezję śpiewaną, która będzie nie tylko stanowiła nasze obcowanie ze słowem, ale także z muzyką, i w dalszej perspektywie może nas również zachęcić do sięgnięcia po inne utwory poetów, w formie tradycyjnej. Zatem, w myśl słów Gałczyńskiego, starajmy się tę formę muzyczną *ocalić od zapomnienia*...

Kuba Taratuta

Widzieć więcej niż własne podwórko

- Słyszałaś, że przyjeżdża do nas wybitny muzyk jazzowy, pianista i kompozytor Jakiś Tam? Jestem zachwycona! W końcu jego piosenki mają taki przekaz, takie przesłanie! Nie to co ten pop cały. To jest muzyka. To jest kultura!
- Naprawdę przyjedzie? Och, to cudownie, w końcu coś porządnego dla ludzi myślących! Ostatnio prezydent miasta ściągał zespoły grające takie ochłapy dla mas, że aż się niedobrze robiło. No po prostu zaraz mi się scena z Sienkiewiczowskiego „Quo vadis" przypominała, jak Neron wyprawił igrzyska z torturowanymi chrześcijanami w roli głównej, bo lud wołał „Chleba i igrzysk!". To po prostu tak samo. Zapraszają takie byle co, żeby się przypodobać tłuszczy.
- Och, to takie trafne porównanie! Czasem to mam wrażenie, że rozumiem Petroniusza, który mówił, że plebs śmierdzi, że on się go brzydzi. Nie uważasz, że toniemy wśród ćwierćinteligentów?
- Tak, ja też tak to odczuwam. Czasem to nawet dziękuję Bogu, że mnie obdarzył lepszym rozumem i zdolnością dostrzegania takich niuansów. No doprawdy! Może i jest to wynik przesadnej egzaltacji, ale cóż ja mogę za to!
- Widzisz, i takie jak my – inteligentniejsze od innych, musimy się męczyć z tymi, którzy zaspokajają tylko najniższe instynkty. Och, doprawdy, ja nie potrafię sobie wyobrazić życia bez teatru, opery, filharmonii – bez sztuki przez wielkie „s"! Jak ci ludzie żyją? Dla nich liczy się tylko sen, jedzenie i seks. I tak w kółko. A gdzie jakieś wyższe myśli? Wyższe cele? Możesz mi nie wierzyć, ale czasem to tak sobie myślę, że to między innymi ja jestem tą, która została stworzona do wyższych celów. Też tak czasem masz?
- Och, to dobrze, że tak mówisz. Ja też tak to odczuwam, ale zaraz płonę wstydem, że nie powinno się tak myśleć, że są lepsi, mądrzejsi…
- Jak to? Płoniesz wstydem?! Niby dlaczego? Skoro nawiedzają cię takie myśli, to najlepszy dowód na to, że tak właśnie jest, że to prawda!
- Tak myślisz? Mówisz to z takim przekonaniem… To dziwne, ale ostatnio rozmawiałam o tym z Agatą… Ona twierdzi, że u wielu ludzi wyraźnie widać przerost formy nad treścią… Boję się, że jest tak i ze mną – choć z drugiej strony jestem przeświadczona o swojej niezwykłości! To ci dopiero moralny konflikt…
- Co?! Chyba mi nie powiesz, że słuchasz tego, co bredzi Agata! Haha, bo nie wytrzymam! Poniża cię, bo ci zazdrości, to jasne! Przecież mówiłam ci, że dla takich jak ona istnieją tylko najniższe instynkty. A propos Agaty – widziałaś, jak ostatnio przytyła? No wprost mnie to zszokowało – w pierwszej chwili pomyślałam sobie – pewnie znowu w ciąży, ale nie… Ile ona musi jeść! Widzisz? Jedna z tych podstawowych potrzeb – jedzenie. I tylko to się liczy. Zresztą, ona w ogóle jest jakaś dziwna. Ostatnio po prostu ciągle ma przetłuszczone włosy. To ohydne. Jak ona chce prawidłowo funkcjonować w społeczeństwie, ja się pytam? Sama się w ten sposób wyobcowuje. No po prostu na własne życzenie. A te jej dzieciaki! Ponoć jej syna wyrzucili z pierwszego roku prawa. Haha, ja wiedziałam, że on jest tępy jak but. Ja wiedziałam! A on się na prawo pcha! Zresztą – i tak by potem nie miał pracy, mało to prawników? A on kolejny z tych przeciętnych. Wiedziałam, wiedziałam!
- Masz rację. Byłam głupia. Oni nie są warci uwagi. Muszę w końcu przestać przejmować się Agatą.
- Jak ty mnie tymi słowami radujesz! Kochana moja! A słyszałaś, że jej męża chcą wywalić z pracy? Wiesz, redukcja etatów, tak jak wszędzie. I dobrze, przecież to niedojda jedna. Jak ona mogła wziąć sobie takiego nieobrotnego chłopa? Ja nie wiem. Mój to przecież firmę właśnie rozkręca. Jestem taka dumna. No i pieniędzy więcej będzie. W końcu kupię sobie tę sukienkę za 750 zł. No bo wiesz – na razie nadszarpnęłoby to budżet domowy, ale jak się już nachapiemy lekko, to pozwolę sobie w końcu na mały luksus. A potem to może na wakacje na Karaiby. I dobry aparat kupimy, zdjęcia porobimy. O tak! I jeszcze na naszą-klasę się doda. I coś tam na facebooka. A niech sobie nie myślą, że mnie nie stać! A mnie właśnie będzie stać!
- O rety, ja to ci tak zazdroszczę… My to budujemy ten dom już trzeci rok. Rozpoczynanie budowy było nierozważne przy takich zarobkach… Ale mnie było wstyd mieszkać w tym naszym bliźniaku z rodzicami, w końcu jak to wyglądało. Jakby nas nie było stać na własny dom. Ach, no nic… Kiedy koncert Jakiegoś Tam?
- W przyszłym miesiącu. Kupić bilety?
- Tak, proszę! Nie mogę się doczekać. W końcu jakaś kultura przyjedzie. Uczta dla duszy! Pewnie będzie mało rezerwacji, w końcu kto dziś docenia prawdziwą muzykę… Tyle dobrze, że nie musisz się spieszyć.
- Pewnie, że mało kto będzie. Ale już kupię, będzie z głowy. Tylko widzisz, ja muszę sobie jakąś sukienkę kupić. Chyba kupię tę za 750 zł. Najchętniej to bym metki nie usuwała, żeby widzieli, no ale ja nie jestem z tych prostaków. Pójdziesz ze mną na zakupy?
- Tak, ja sama też coś kupię. W końcu musimy ładnie wyglądać, tak inteligentnie.
- Owszem. Już się nie mogę doczekać tego koncertu! Wiesz, że Jakiś Tam zawsze tytułuje swoje występy. Zgadnij, jaki tytuł będzie miał ten, na który pójdziemy!
- Nie wiem, nie mam pojęcia!
- „Ja proszę pana mam bardzo szerokie horyzonty" – to oczywiście z tekstu jego piosenki. Wybitne. Jakaż satyra! Nie lubię takich ludzi, którzy panoszą się, mimo iż kompletnie nie mają powodu.
  - Racja. Cieszę się, że obie dostrzegamy takie niuanse.

Julia Dereniowska

Ręce Serafina (Zapiski FEPCAM)

Some people lose their faith, because heaven shows them too little
But how many people lose their faith, because heaven shows them too much...?

Current Value – Faith

Pogoda nad Morzem Śródziemnym w okolicach Judy dopisywała po raz pierwszy od kilku lat. Z nieba wreszcie nie padał deszcz pocisków, a powietrze było spokojne, bez wiatrów spowodowanych falami uderzeniowymi i zmian temperatur od broni na podczerwień. Wojna między Judą a Arabią Centralną skończyła się.

– Proszę powrócić na swoje miejsca i zapiąć pasy. Samolot podchodzi do lądowania – odezwał się monotonny głos z głośników samolotu.

– Nareszcie – pomyślał zdenerwowany Enzo Zerilli, młody przedsiębiorca sfrustrowany opóźnieniami spowodowanymi turbulencjami nad Kretą.

Jeszcze raz sprawdził dokumenty: paszport biometryczny ważny we wszystkich polis, wiza pozwalająca na wlot do Judy z zaznaczonym powodem „Biznesowa" oraz pozwolenie na broń, ważne w kilku krajach objętych porozumieniem w sprawie przewozu broni. Enzo nigdy nie rozstawał się ze swoim pistoletem, ale na czas transportu musiał go umieścić w specjalnej skrzyni i posłać do luku bagażowego.

Lądowanie odbyło się bez problemów. Jak zwykle lekki wstrząs, po czym wszyscy klaszczą. Enzo też rutynowo zaklaskał. Po chwili wszyscy wysiedli z samolotu, wzięli swoje walizki i rozeszli się.

Ludzie przez moment powiązani jednym losem od tej pory już nie będą dla siebie nic znaczyć pomyślał patrząc na nich. *Swoją drogą ciekawe, ilu z nich to uchodźcy polityczni, którzy wracają do domów.*

Wyszedł z lotniska. Zobaczył stojące i czekające na klientów taksówki. Wsiadł do pierwszej z brzegu.

– Dokąd pana zawieźć? – zapytał się taksówkarz po hebrajsku.

– Proszę się udać na ten adres – odpowiedział mu w tym samym języku i pokazał zapisaną kartkę.

Taksówkarz przeczytał napis i odpowiedział mu:

– Wysadzę pana przecznicę bliżej. Jeśli chce pan dojechać bezpośrednio do celu, proszę znaleźć inny środek transportu.

– Nie szkodzi – powiedział Enzo – przejdę się kawałek.

– W porządku – odpowiedział taksówkarz i uruchomił autopilot – Kurs na Damascus, ulica al-Asada.

– Kurs przyjęty – odezwał się damski głos autopilota – Przewidywany czas podróży: godzina trzydzieści minut.

– Startuj.

Silnik taksówki zapalił i pojazd błyskawicznie zjechał z parkingu na drogę wokół lotniska, a z niej na autostradę prowadzącą do celu.

– Dlaczego pan tam jedzie? – odezwał się po chwili taksówkarz – Świeżo po wojnie? Życie panu niemiłe?

– Interesy nie uznają okresu spoczynku – odpowiedział mu na to – A ja muszę się pospieszyć, jeśli chcę dostać kontrakt.

– Pan nie zdaje sobie sprawy, że pomimo postępu wciąż nie można kupić życia. Widzi pan te zgliszcza po lewej?

– Owszem.

– ONI nam to zrobili. Gdybyśmy nie stawili oporu, całą naszą ziemię by zmienili w coś takiego. A teraz w ramach niedawno zawartego pokoju domagają się zwiększenia osób narodowości arabskiej. To nie do pomyślenia!

– Doskonale pana rozumiem, ale pan jest z pochodzenia Żydem, a ja Włochem. Do mnie nic nie mają.

– Panie, oni mają coś do wszystkich, którzy nie wierzą w Allaha, a w moim mniemaniu pan do nich nie należy.

– Ja jednak nie przyjeżdżam tu po to, by toczyć walki na tle religijnym, tylko po to, by podpisać kontrakt.

– Proszę mi wierzyć, TO NIE MA ZNACZENIA. Nie jest pan muzułmaninem, jest pan gorszy. Dlatego pozostaje mi jedynie panu życzyć powodzenia w interesach. Przyda się.

Więcej już o tym nie wspominali. Jedynie parę razy kierowca zapytał się, jak zabytki w Stolicy Apostolskiej wytrzymały wojnę, na co Enzo odpowiadał, że o dziwo dobrze, pomimo tego, że miasto było bombardowane.

Po półtorej godziny taksówka dojechała na miejsce. Taksówkarz wyciągnął automat pieniężny i zapytał się:

– Sto trzydzieści bitszekli. Płaci pan modułem, kartą czy gotówką?

– Modułem – odpowiedział mu.

Wziął kabel od modułu i podłączył go do swojego tabletu. Na ekranie pojawiła się informacja o płatności. Enzo wpisał PIN, zidentyfikował swoją twarz i przesłał należne pieniądze.

– Gdyby pan mógł – powiedział jeszcze do niego taksówkarz – to niech pan wysiada tak, aby nie można było mnie zauważyć.

Piotr Marciniak

Jeżeli zainteresował Cię powyższy fragment zapraszamy do lektury całego opowiadania. Jest ono dostępne u autora tekstu.

Czekowiśnia

/4 słoiki 300 ml; inspiracja: chili&sugar/

Są takie potrawy, które jednoznacznie kojarzą się z daną scenerią, osobą czy wydarzeniem. Jednym z przykładów mogą być na przykład babcine racuchy, które przygotowane samodzielnie, we własnym domu, nigdy nie będą smakować tak samo, jak te jedzone przy drewnianym, skrzypiącym stole w kuchni u dziadków. Niektóre osoby, nawet te, które wciąż jeszcze nie przekroczyły magicznej granicy pełnoletniości, część smaków wiąże z dzieciństwem. Zwykle przywodzą one na myśl beztroską swobodę. Zwykle są one intensywne i najczęściej również słodkie. Dzieląc się tym przepisem z innymi, od razu wiedziałam, że zostanie w nim rozpoznane podobieństwo do owocowego dżemu z dodatkiem czekolady, który był niegdyś produkowany przez jedną z większych firm na rynku. Po pewny czasie zniknął on jednak ze sklepowych półek i od tej pory nigdzie go nie widziałam. Nie twierdzę, że jest on nie do zdobycia, lecz nawet jeśli to myślę, że zrobienie domowej wersji przetworów będzie lepszym wyborem. Nie dość, że koszty przygotowania własnego dżemu będą na pewno odpowiednio niższe od sprowadzania słoiczka zza granicy kraju, to i satysfakcja z przygotowania niewspółmiernie wyższa. Więc może watro zrobić taką konfiturę zarówno dla siebie, jak i przekazać ten zapomniany smak kolejnej osobie?

Przepis:

2,65 kg wiśni (około 2,2 kg wydrylowanych wiśni po odsączeniu)
800 g cukru
80 g kakao naturalnego

Duży durszlak ustawić na głębokim naczyniu tak, by nie dotykał jego dna. Wiśnie pozbawiać pestek, odkładając wydrylowane owoce do durszlaka. Po zakończeniu pracy pozostawić wiśnie jeszcze na chwilę w zacienionym miejscu, by dokładnie obciekły z soku. Następnie przełożyć je do dużego garnka i doprowadzić do wrzenia. Zdecydowanie zmniejszyć moc grzewczą palnika, tak by owoce tylko lekko się gotowały. Dodać cukier i równomiernie wymieszać go z owocami. Po wykonaniu tych czynności pozostawić garnek na palniku, od czasu do czasu mieszając. Po około 2-3 godzinach wyłączyć palnik kuchenki i odstawić garnek na bok na całą dobę.

Następnego dnia ponownie ustawić garnek na palniku o małej mocy i gotować przez kolejne 2-3 godziny. Po tym czasie partiami mieszać kakao z odlanym z konfitury sokiem, tak aby w płynie nie pozostały żadne grudki. Dolewać zawartość szklanki z powrotem do garnka. Całość wymieszać i jeszcze chwilę podgotować. W trakcie tego etapu zdjąć na chwilę garnek z palnika i zmiksować jego zawartość blenderem na gładką masę. Ponownie zagotowaną konfiturę przełożyć do wyparzonych gorącą wodą słoików. Zakrętki oraz stykające się z nimi części szkła przetrzeć nasączoną spirytusem ścierką. Szczelnie zakręcić wszystkie pojemniki, po czym ułożyć je do góry dnem na cienkim ręczniku. Przykryć słoiki kocem i pozostawić tak na co najmniej kilka godzin.

Smacznego!

Kinga Kornacka

Sport w Toruniu

Początek roku szkolnego to czas startu wielu lig sportowych. Swoje mecze rozpoczęły m.in. Polska Liga Hokejowa, Tauron Basket Liga, Basket Liga Kobiet. Pierwsza rozgrywa swoje mecze w Toruniu na lodowisku Tor-tor przy ulicy ul. Gen. Józefa Bema, a dwie następne w Hali ZS Spożywczych i VIII LO „Spożywczak". Rozgrywki kontynuowała też grupa 2 III ligi piłki nożnej.

Piłka nożna:

	TKP Elana Toruń	2-1	UNIA Swarzędz
	GKS Dopiewo	0-1	TKP Elana Toruń

Hokej na lodzie:

2013-09-29	SMS II PZHL	0-11	Nesta Toruń
2013-10-05	SMS I PZHL	6-5	Nesta Toruń
2013-10-06	SMS I PZHL	0-15	Nesta Toruń
2013-10-12	Nesta Toruń	4-2	KTH Krynica
2013-10-13	Nesta Toruń	6-2	KTH Krynica

Koszykówka mężczyzn:

2013-10-05	Polfarmex Kutno	58:64	POLSKI CUKIER SIDEn Toruń
2013-10-12	POLSKI CUKIER SIDEn Toruń	57:51	MKS WIKANA START SA Lublin

Koszykówka kobiet:

2013-10-04	Energa Toruń	68:40	MKS MOS Konin
2013-10-12	King Wilki Morskie Szczecin	64:72	Energa Toruń
2013-10-16	Energa Toruń	76:86	Wisła Can-Pack Kraków

UNIBAX TORUŃ SUROWO UKARANY!

Cały sezon dla toruńskiego zespołu był bardzo trudny, jednakże mimo kontuzji najlepszych zawodników naszej drużynie udało się wywalczyć udział w finale żużlowych rozgrywek Enea Ekstraligi. Pierwszy mecz z zespołem z Zielonej Góry, który odbył sie na Motoarenie, nasi zawodnicy wygrali 46 do 43. Rewanżowe spotkanie zaplanowane było na 22 września. Dzień wcześniej startujący w Speedway Grand Prix lider toruńskiej drużyny- Tomasz Gollob, miał wypadek, który uniemożliwił mu start w meczu następnego dnia. Z tego powodu Rada Nadzorcza Unibaxu postanowiła o złożeniu walkowera w meczu o Mistrzostwo Polski. Toruńscy zawodnicy opuścili stadion przy eskorcie policji. Sprawa wywołała falę krytyki, ponieważ rezygnacja z meczu o tak wysoką stawkę, nawet mimo ciężkiej sytuacji kadrowej, wydaję się być niezgodna z zasadami fair play.. Po trzech spotkaniach Komisji Orzekających podjęto decyzję o nałożeniu licznych kar na Unibax Toruń. Klub musi zapłacić karę - ponad 2 mln zł. Część pieniędzy zostanie przekazana zielonogórskiemu klubowi w ramach rekompensaty za straty poniesione w wyniku nieodbycia się meczu finałowego, a 1,5 mln zaś zostanie przeznaczone na 3 fundacje zajmujące się zwalczaniem chorób nowotworowych u dzieci. Najbardziej bolesną karą jest jednak start w przyszłym sezonie z 12 punktami ujemnymi. Oznacza to, że Toruń praktycznie nie ma szans na walkę o najwyższe miejsca. Ponadto ukarany został menadżer drużyny, Sławomir Kryjom, któremu na okres dwóch lat zabrano licencję Polskiego Związku Motorowego, co jest jednoznaczne z uniemożliwieniem pełnienia jego dotychczasowej funkcji.

Cała sprawa odbiła się bardzo głośnym echem w środowisku żużlowym. Kibicie nie kryją niezadowolenia z poczynań toruńskiej drużyny. Jedynym pozytywem dla nich jest to, że jedną z kar jest także zobligowanie klubu do sprzedaży biletów na 3 pierwsze mecze w Toruniu w cenie 1 złotówki.

Grand Prix Polski

Zwycięstwem Adriana Miedzińskiego, zawodnika toruńskiego Unibaxu, zakończyło się GP Polski w Toruniu. Impreza miała miejsce 5 października i kończyła cykl w tym sezonie. Po zawodach odbyła się dekoracja pierwszych trzech zawodników Indywidualnych Mistrzostw Świata. Mistrzem został Brytyjczyk (pierwszy raz od 12 lat) Tai Woofinden, drugie miejsce zajął Jarosław Hampel, a brązowy medal zdobył duńczyk Niels Kristian Iversen. Jak co roku, grand prix w Toruniu cieszyło się dużą popularnością (17 tys. widzów na stadionie) oraz zebrało bardzo dobre oceny za organizację.

P. Prostojanek i K. Żebrowska

Bo śmiech to zdrowie…

Informatyczny
Co mówi informatyk, gdy dostaje od znajomych pendrive na urodziny?
- Dzięki za pamięć.

Matematyczny:
Co mówi 8 do ∞
- Stary nie możesz się tak przewracać w nieskończoność

Medyczne:

Jaki lekarz jest największym filozofem?
- Proktolog, bo to lekarz od bytu ☺

Przybiega wystraszona położna do lekarza i krzyczy:
- Panie doktorze!! Urodziło się dziecko, ale bez głowy!
- A plecy ma?
- Ma.
- To da sobie radę w życiu.

Biologiczno-podróżnicze:

Z jakich białek zbudowani są taternicy?
- Z Białek Tarzańskich

Jak się nazywa przewrócony autobus?
- Bambus

Chemiczne:

Czy niedźwiedzie rozpuszczają się w wodzie?
- Tak ale tylko te polarne.

Jak nazywa się chemik, który umie zrobić wszystko
- Alken

Gdzie idzie chemik gdy chce się napić?
- Do Baru

Humanistyczne:

Co mówi czasownik do czasownika?
- Przypadek? Nie sądzę.

Pani na lekcji polskiego pyta Jasia:
- Jasiu, skąd pochodzi Oświecenie?
- Z lampy. xD

Sportowe:

Gdzie można zaprosić libero?
- Na przyjęcie

Jak nazywa się klub w którym zawodnicy najszybciej się męczą?
Manchester United

Psychologiczny
Ilu psychologów potrzeba, aby zmienić żarówkę?
- Jednego, ale żarówka musi chcieć zmian

Socjologiczny
Dlaczego chłopak zrzucił swoją dziewczynę schodząc z nią po schodach?
- Bo była trudna do zniesienia

Kulinarno-medyczny:
Co robią lekarze na obiad?
- Leczo

Zoologiczny
Jak się nazywa zwierzę w kształcie serca
-Kierowca

Geograficzny
Jak się nazywa czeska prowincja dla niepalących?
- Ne pal

Rolniczy:
Rolnik pyta rolnika: Czy to marchewka?
- Nietoperz

Julia Giełdon i Kuba Taratuta

Powitanie klas pierwszych liceum

Fot. Natalia Łożykowska

Halloween

Fot. Marta Molińska

Nad gazetką pracowali

Nadzór: dr Izabela Deptuła Redaktor naczelny: Karolina Gawlik	Zespół: Natalia Macioszek Jowita Pańczyk Julia Dereniowska Bogusz Olszewski Kinga Kornacka	Zuzanna Laudańska Jakub Taratuta Piotr Marciniak Kinga Żebrowska Paulina Prostojanek Julia Giełdon	Zdjęcia: Natalia Łożykowska Marta Molińska Korekta oraz konsultacje językowe: dr Izabela Deptuła